

Spożytkować energię ludzi...

O budowaniu społeczeństwa obywatelskiego w peryferyjnych dzielnicach Krakowa, sukcesie lokalnych inicjatyw inwestycyjnych i komitetach społecznych „na rzecz czegoś”, a nie „przeciw czemuś” z działaczami stowarzyszenia Ruch Inicjatyw Osiedlowych (RIO), **Barbarą Mirek-Mikułą** i **Krzysztofem Adamczykiem**, rozmawia Jan Machowski.



fot. Wiesław Makaj / UMK

Barbara Mirek-Mikuła – znana krakowska działaczka samorządowa, zasiada w Radzie Miasta Krakowa od 1990 roku, od wielu lat zaangażowana w idee reprezentowane przez Ruch Inicjatyw Osiedlowych. Inicjatorka gminnego programu budowy sal gimnastycznych lekkich konstrukcji przy krakowskich szkołach, a także przewodnicząca prezydenckiego zespołu zadaniowego ds. przygotowania i realizacji inwestycji pn. „Tor kajakarstwa górskiego przy stopniu wodnym Kościuszko”.

Krzysztof Adamczyk – działacz samorządowy, radny II i III kadencji samorządu Krakowa, były wiceprezydent Krakowa, obecnie Pełnomocnik Prezydenta do spraw Inwestycji Strategicznych. Działal na rzecz lokalnych społeczności w Komitecie Telefonizacji os. Opatkowice, Komitecie Budowy Wodociągu, Komitecie Budowy Kanalizacji Sanitarnej na tym osiedlu. Krzysztof Adamczyk był współzałożycielem fundacji FROPER i wieloletnim prezesem jej zarządu, jest pomysłodawcą opracowania oraz wdrożenia w Krakowie systemu lokalnych inicjatyw inwestycyjnych. Jest także założycielem Ruchu Inicjatyw Osiedlowych.

W tym roku obchodzimy 10-lecie Ruchu Inicjatyw Osiedlowych. Jednak korzenie stowarzyszenia sięgają lat wcześniejszych.

Krzysztof Adamczyk: Historia Ruchu Inicjatyw Osiedlowych rozpoczyna się wprawdzie przed 10 laty, ale związani z tym ruchem działacze

już wcześniej przygotowywali grunt dla swej obecnej działalności. Fundacja Rozwoju Osiedli Peryferyjnych Krakowa FROPER, której zadania przejął i rozwinął Ruch Inicjatyw Osiedlowych, powstała przecież już na początku lat 90., niepełna rok po czerwcowych wyborach. W Kra-

kowie budził się duch inicjatyw społecznych, rodziły się przedsięwzięcia, dzięki którym samorząd krakowski zyskał cenne społeczne wsparcie w realizacji podstawowych zadań służących likwidowaniu wieloletnich zaległości cywilizacyjnych.

Barbara Mirek-Mikuła: Ostatnie dwudziestolecie różnie jest oceniane w poszczególnych gminach. Nie brakuje opinii o zmarnowanych szansach i niespełnionych nadziejach. Ja jednak uważam, że między innymi dzięki takim organizacjom jak FROPER czy RIO, ale przede wszystkim dzięki działaniu komitetów społecznych Kraków osiągnął pełny wymiar społeczeństwa obywatelskiego. Bez wątpienia ruchy te miały istotny wkład w rozwój Krakowa, a także – jak się miało później okazać – torowały miastu drogę pozwalającą mu spełniać normy unijne.

Czyli: krakowianie wzięli sprawy w swoje ręce?

BM-M: Tak, w Krakowie mieszkańcy szybko uwierzyli w możliwości, jakie niesła nowa rzeczywistość. Towarzyszyła temu świadomość, że nadszedł czas na zmiany, że nowe uwarunkowania prawne są gwarancją tego, że społeczna aktywność nie zakończy się fiaskiem. Narodziła się też nowa postawa mieszkańców. Krakowianie zrozumieli, że od nich samych zależy poprawa warunków bytowych, ograniczyło to w sposób widoczny postawy roszczeniowe. Klimat tamtych lat doskonale czują ci, którzy tworzyli pierwsze w Krakowie komitety społeczne.

KA: Krakowianie – szczególnie społeczności osiedli peryferyjnych – szybko ocenili swoją sytuację i dostrzegli szansę w nadchodzących zmianach. Nasz ruch skupiony w Fundacji FROPER, który przyczynił się do wdrożenia lokalnych inicjatyw inwestycyjnych, wyrósł na dążeniach do czegoś, a nie przeciw czemuś. Dziś niestety ta druga postawa jest bardziej widoczna...

Na czym polegały zasady współpracy między obywatelem a samorządem opracowane przez FROPER? Zaproponowali Państwo miastu pewien układ, by zrealizować określone przedsięwzięcie...

BM-M: ... z korzyścią dla obu stron. W Krakowie miał miejsce swoisty fenomen – mieszkańcy, rozumiejąc ówczesną sytuację swojego miasta, zaproponowali władzy uczciwą umowę, opartą na przejrzystych i obiektywnych zasadach dotyczących wzajemnej współpracy. Komitety społeczne wzięły na siebie nie tylko ciężar współodpowiedzialności finansowej i organizacyjnej w realizacji danego zadania, ale także ciężar odpowiedzialności przed swoim środowiskiem. Przeszły swoisty test solidarności sąsiedzkiej.

KA: Krakowski model lokalnych inicjatyw inwestycyjnych – z czasem rozwijany, udoskonalony

– przejęty został przez wiele polskich miast i gmin...

BM-M: ... i jest pionierskim, jeśli chodzi o partnerstwo publiczno-prywatne, systemem, regulowanym oddolnie, służącym realizacji zadań własnych gminy przy zaangażowaniu środków obywateli. Można zatem powiedzieć, że system lokalnych inicjatyw inwestycyjnych wyrósł nie tylko z potrzeby, ale też ze świadomości obywatelskiej.

Co jest największym sukcesem tego ruchu?

KA: Pamiętamy, z jakiego poziomu startowaliśmy przed 20 laty. Standard infrastruktury technicznej wielu krakowskich osiedli peryferyjnych był na poziomie XIX wieku. Mieszkańcy tych obszarów byli pozbawieni powszechnego dostępu do telefonów i sieci gazowej, pili marnej jakości wodę, a ścieki, które odprowadzali, zagrażały środowisku naturalnemu. W tym sensie sukcesem jest poprawa jakości życia na peryferiach wielkiego miasta, która nie byłaby możliwa bez aktywności osób zaangażowanych w tworzenie lokalnych inicjatyw inwestycyjnych

Wysiłkiem osiedlowych społeczności – przy finansowym wsparciu miasta – wybudowano dziesiątki kilometrów sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowej i telefonicznej. Mieszkańcy terenów zaniedbanych infrastrukturalnie uzyskali dostęp do bieżącej wody, budowa kanalizacji zahamowała degradację środowiska naturalnego.

BM-M: Odpowiem na to pytaniem: jak wyglądałby dzisiaj Kraków, a szczególnie jego peryferia, gdyby nie inicjatywy sprzed 20 lat i ludzie, którzy je tworzyli i realizowali? Jak poważny był i pozostaje ten problem, świadczy fakt, że system jest nadal realizowany, że są jeszcze takie miejsca w Krakowie, które pod tym względem stanowią białe plamy.

Lokalne inicjatywy inwestycyjne działają mimo zmieniających się układów w samorządzie...

KA: Nasz ruch z założenia był apolityczny. Skupiał i nadal skupia ludzi, których celem było rozwiązanie konkretnego problemu, a nie zbicie politycznego kapitału. Co za tym idzie, w opracowanym przez nas systemie nie ma miejsca na układy czy uznanie.

Wysiłkiem osiedlowych społeczności – przy finansowym wsparciu miasta – wybudowano dziesiątki kilometrów sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowej i telefonicznej. Mieszkańcy terenów zaniedbanych infrastrukturalnie uzyskali dostęp do bieżącej wody.

BM-M: Mimo że zmieniały się „rządy lokalne”, przez wszystkie lata naszej działalności mogliśmy liczyć na poparcie władz miasta. Mieliśmy szczęście do poszczególnych prezydentów Krakowa. Każdy z nich, mimo problemów, z którymi borykały się rady kolejnych kadencji, rozumiał i wspierał nasz system. Mieliśmy też szczęście do radnych miasta i dzielnic Krakowa. Nasze działania wymagały bowiem ponadpartyjnego poparcia, co w upolitycznionym samorządzie nie jest takie proste. Udało nam się też „oblaśkawić” urzędników, którzy początkowo z rezerwą podchodzili do naszej inicjatywy. Z czasem coraz chętniej i życzliwiej służyli pomocą w rozwiązywaniu zawiłości proceduralnych i prawnych.

Mogliśmy wreszcie zawsze liczyć na życzliwość księdza kardynała Franciszka Macharskiego, który był gościem na każdej niemal konferencji organizowanej przez nas w sali obrad krakowskiego magistratu.

Jaka przyszłość czeka lokalne inicjatywy inwestycyjne? Czy dzisiaj ta formuła współpracy obywatela z samorządem nie wyczerpała się?

KA: Nasz system będzie trwał, dopóki mieszkańcy będą potrzebowali kanalizacji, wodociągu, nowej drogi czy innych elementów infrastruktury w swoim najbliższym otoczeniu. Przez lata udało nam się uzbroidzić komitety społeczne w odpowiednią wiedzę i doświadczenie. Wierzymy, że kolejne władze docenią to i nie zniszczą tego, co dobre i sprawdzone.

BM-M: Dziś żyjemy w innych realiach niż te, które towarzyszyły naszej działalności przed 20 laty. Kiedyś komitety społeczne działały „na rzecz” czegoś, dzisiaj głównie „przeciw” czemuś. To niebezpieczne zjawisko, które wymaga głębokiej refleksji i odpowiednich działań, od których nie da się uciec. My jako stowarzyszenie mieliśmy szczęście do sprzyjających okoliczności. Ile było jednak takich komitetów, które próbując zrobić coś pożytecznego dla społeczności lokalnej, nie znalazły zrozumienia, którym po prostu się nie udało? Kiedy zaczynaliśmy naszą działalność, nawoływano, by brać sprawy w swoje ręce. Całkiem niedawno – by uwolnić energię Polaków. Po latach doświadczeń i obserwacji wiem, że problemem nie jest uwalnianie energii ludzi, tylko właściwe i uczciwe jej spożytkowanie.

18 marca w Sali Obrad Rady Miasta Krakowa im. Stanisława Wyspiańskiego odbyła się uroczysta konferencja podsumowująca działalność stowarzyszenia Ruch Inicjatyw Osiedlowych. Stowarzyszenie powstało jako kontynuacja powołanej przed prawie 20 laty Fundacji Rozwoju Osiedli Peryferyjnych Krakowa. Utworzyło ją 19 osób z kilku osiedli Krakowa (Krzysztof Adamczyk, Ryszard Cięciak, Iwona Dawiec, Maria Ficek, Stanisław Filipowicz, Władysław Filipowicz, Jacek Kolibski, Jerzy Kosik, Krzysztof Kotarba, Ryszard Maniewski, Marian Mędrala, Andrzej Mikuła, Jan Mikuła, Tadeusz Piszczek, Wojciech Schramm, Marek Sendek, Jacek Słowik, Artur Sobol, Zbigniew Szydłowski).

Fundacja FROPER stała się podmiotem integrującym mieszkańców, a jednocześnie instrumentem inicjującym i opracowującym zasady rozwoju infrastruktury komunalnej. W 1992 Fundacja FROPER wystartowała w konkursie i uzyskała grant Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. Dzięki temu w 1993 roku został opracowany regulamin inwestycyjnych inicjatyw społecznych. Stał się on podstawą do wdrożenia w grudniu 1994 roku, decyzją Rady Miasta Krakowa, systemu lokalnych inicjatyw inwestycyjnych. System był nagradzany w wielu konkursach ogólnopolskich i zyskał w Polsce miano „krakowskiego wzorca”. Fundacja już nie istnieje. Ma jednak dobrego następcę – stowarzyszenie Ruch Inicjatyw Osiedlowych. Pierwszym prezesem RIO był Wojciech Adamek. Po nim funkcję tę przejęli Edward Małek i Krzysztof Żero. Obecnie prezesem zarządu RIO jest Czesław Wolszczak. Od 10 lat pracami rady programowej stowarzyszenia kieruje Krzysztof Adamczyk.

Jednym z największych sukcesów fundacji FROPER i stowarzyszenia RIO jest system lokalnych inicjatyw inwestycyjnych. Od ponad 15 lat w ramach tego systemu budowane są wodociągi i kanalizacja sanitarna. Uchwała o lokalnych inicjatywach inwestycyjnych pozwala też na realizację w tym systemie dróg, parkingów i obiektów sportowych. System polega na tym, że komitety społeczne przygotowują inwestycje, następnie – na podstawie przejrzystych kryteriów – tworzona jest na dany rok budżetowy tzw. lista rankingowa. Inwestycje z listy rankingowej, których wartość mieści się w puli przyznanych uchwałą Rady Miasta Krakowa środków finansowych, są realizowane.